

# Sztuka prowokacji

Czy państwo wypowiadające bez rzeczywistego powodu międzynarodowe porozumienie rozbrojeniowe, które samo długo negocjowało, może następnie zagrozić agresją wojskową innemu państwu – sygnatariuszowi tego porozumienia? Czy może nakazać innym państwom, aby podzieliło jego kapryśne i wojownicze stanowisko grożąc, że jeśli tego nie uczynią, to zostaną objęte drakońskimi sankcjami? Kiedy chodzi o Stany Zjednoczone, to odpowiedź na te pytania brzmi: tak.

W sumie absolutną stratą czasu byłoby studiowanie racji, na które powołuje się Biały Dom, aby usprawiedliwić swoją eskalację wobec Iranu. Łatwo sobie wyobrazić, że John Bolton, doradca do spraw bezpieczeństwa narodowego prezydenta Donalda Trumpa, i Michael Pompeo, sekretarz stanu, powierzyli dyplomatom i wywiadowi zadanie w rodzaju: „Szukajcie pretekstów, wojnę bierzemy na siebie.”

Boltonowi nie brakuje doświadczenia i ciągłości pomysłów. W 2015 r., kiedy jego fanatyczne poparcie dla inwazji na Irak osłabiło wpływy, jakimi się cieszył, opublikował w *New York Times* artykuł zatytułowany: „Aby zastopować irańską bombę, zbombardować Iran”. Stwierdził w nim, że Iran nigdy nie zgodzi się negocjować swojego programu jądrowego, i zakończył go słowami: „Stany Zjednoczone mogą wykonać gruntowną robotę destrukcyjną, lecz tylko Izrael może uczynić to, co konieczne (...) w celu doprowadzenia do zmiany reżimu w Teheranie.” [\[1\]](#)

Trzy miesiące później wszystkie wielkie mocarstwa ze Stanami Zjednoczonymi włącznie podpisały z Iranem porozumienie jądrowe. Zdaniem Międzynarodowej Agencji Energii Atomowej Iran skrupulatnie go przestrzega. Bolton jednak nie ustępuje. W 2018 r., ścigając się w podżeganiu do wojny z rządem izraelskim i monarchią saudyjską, uparł się bardziej niż kiedykolwiek przy swojej „zmianie reżimu”. „Zadeklarowaną polityką amerykańską musi być zakończenie rewolucji islamskiej 1979 r. w Iranie przed jej 40. rocznicą. (...) Uznanie nowego reżimu irańskiego w 2019 r. zmyje hańbę, jaką było kiedyś oglądanie naszych dyplomatów przetrzymywanych przez 444 dni w charakterze zakładników. Byli zakładnicy mogą przeciąć wstęgę podczas otwarcia nowej ambasady USA w Teheranie.” [\[2\]](#)

Obecny prezydent Stanów Zjednoczonych prowadził swoją kampanię wyborczą przeciwko polityce „zmian reżimów”, tzn. agresywnych wojen amerykańskich. Najgorsze nie jest zatem pewne, lecz pokój musi być bardzo kruchy, jeśli, jak się wydaje, zależy od zdolności Trumpa do utrzymania w ryzach swoich wściekłych doradców i ministrów. Władze w Waszyngtonie, dławiąc gospodarczo Iran przy udziale zachodnich kapitałów i wielkich firm (tych, które ustępują pod przymusem i tych, które robią to w akcie potulnej uległości), twierdzą, że zaprowadzone przez nich embargo zmusi władze w Teheranie do kapitulacji. W rzeczywistości jednak Bolton i Pompeo dobrze wiedzą, że taka sama strategia wojny ekonomicznej poniosła fiasko w przypadku Korei Północnej i Kuby. Liczą więc raczej na reakcję irańską, którą będą mogli następnie przedstawić jako agresję i wezwać do amerykańskiej „riposty”.

Propagandowe zatruwanie umysłów, fałszerstwa, manipulacje, prowokacje: po Iraku, Libii i Jemenie neokonserwatyści wskazują swoją nową ofiarę.

**tłum. Zbigniew M. Kowalewski**

---

[ps2id id='157-2-1' target='']/[1] J. Bolton, „To Stop Iran’s Bomb, Bomb Iran”, *The New York Times*, 26 marca 2015 r.

[ps2id id='157-2-2' target='']/[2] J. Bolton, „Beyond the Iran Nuclear Deal”, *The Wall Street Journal*, 15 stycznia 2018 r. Dziewięć miesięcy po zwycięstwie rewolucji islamskiej, 4 listopada 1979 r., rewolucyjni studenci irańscy okupowali ambasadę USA w Teheranie i przetrzymywali dyplomatów amerykańskich jako zakładników. Operacja komandosów amerykańskich, którzy mieli odbić dyplomatów, poniosła fiasko. Studenci uwolnili dyplomatów 20 stycznia 1981 r.